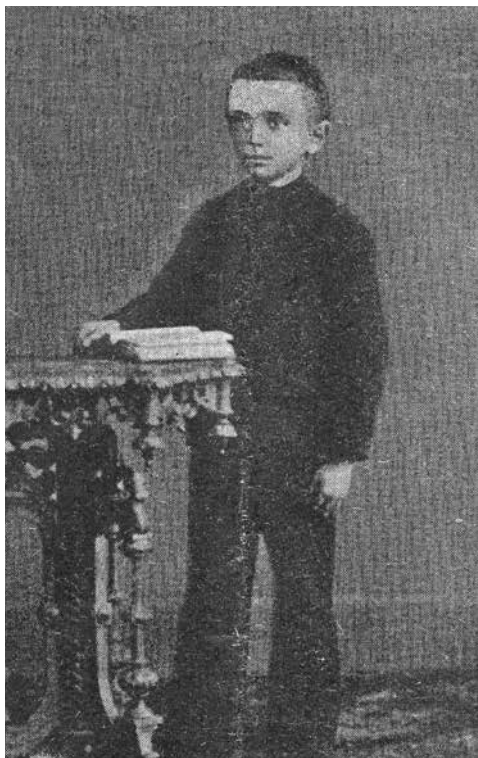


PAUL KELLER (1873-1932)

Paul Keller urodził się 6 lipca 1873 r. w Milikowicach (niem. Arnsdorf) w powiecie świdnickim. Jego rodzicami byli August Keller i Josefa z domu Peschke. Ojciec początkowo zarabiał na życie jako murarz, a później, po narodzinach syna, zajął się obwoźnym handlem pasmanterią.

Przyszły poeta i pisarz spędzał dzieciństwo na wsi pod opieką dziadka. Już wówczas, będąc jeszcze uczniem miejscowej szkoły, przesłał swoje pierwsze



*P. Keller w dzieciństwie
- zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*



*Dom rodzinny P. Kellera
w Milikowicach
- stan obecny
(fot. W. Rośkowicz)*

teksty poetyckie, wiersze *Die Träne* (Łza) oraz *Erinnerung* (Wspomnienie), do wydawanego przez Niemiecki Związek Poetów berlińskiego czasopisma „Deutsche Dichterlaube” („Niemiecka Altana Poetów”). Oba utwory zostały opublikowane i ten udany debiut poetycki sprawił, że rodzina postanowiła zadbać o dalszą edukację syna. Korzystając z prywatnych lekcji u nauczyciela ze Starego Jaworowa, młody Paul sposobił się do nauki w preparandzie nauczycielskiej.

W latach 1887-1890 przygotowywał się do tego zawodu w Łądku Zdroju. Absolwenci łądeckiej preparandy kontynuowali naukę zwykle w seminarium



*Budynek dawnej preparandy w Świdnicy przy ul. Armii Krajowej 1
(fot. W. Rośkowicz)*

nauczycielskim w Bystrzycy Kłodzkiej. Bardzo dobre osiągnięcia edukacyjne pozwoliły młodemu Paulowi oraz zaprzyjaźnionemu z nim Oskarowi Bartschowi na przystąpienie do egzaminu wstępnego do renomowanego Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego we Wrocławiu. Próba została uwieńczona sukcesem. Tutaj też młody Keller spędził trzy lata (1890-1893) i tu założył wraz z przyjaciółmi teatr seminaryjny, w którym wystawiane były jego pierwsze sztuki dramatyczne.

Literackim śladem tego okresu życia pisarza okazał się tom opowiadań *Von kleinen Leuten und großen Dingen* (*O małych ludziach i wielkich rzeczach*) wydany w roku 1919 w oficynie Bergstadtverlag. Pierwszym miejscem pracy Paula była maleńka szkoła we wsi Jawor koło Oławy. Po ośmiu miesiącach pracy przeniósł się do Świdnicy,

gdzie zajmował posadę nauczyciela pomocniczego w miejscowej preparandzie. W roku 1896 spełniło się jego pragnienie, by pracować jako nauczyciel w szkole ludowej we Wrocławiu. W tym samym roku zdecydował się poślubić swą młodzieńczą miłość – Magdę Wentzig. Na łamach prasy pojawiły się pierwsze opowiadania poety, między innymi w świdnickim „Tägliche Rundschau” („Przeglądzie Codziennym”).

Wydaniem pierwszego zbioru opowiadań Kellera *Gold und Myrrhe* (*Złoto i mirra*) zajęło się w roku 1898 renomowane wydawnictwo Wilhelma Gottlieba Korna. Wielkim sukcesem literackim i finansowym pisarza okazała się napisana w duchu neoromantyzmu, wydana w 1902 r., powieść *Waldwinter* (*Leśna zima*)¹, której akcja toczy się na terenie zamku Grodno. Ta wielo-

krotnie wznawiana powieść osiągnęła do roku 1932 łączny nakład 413 tys. egzemplarzy². Dla porównania: wydana w roku 1903 powieść *Die Heimat* (*Mała ojczyzna*) osiągnęła nakład 199 tys., a *Das letzte Märchen* (*Ostatnia baśń*) z roku 1905 – 142 tys. egzemplarzy. Znaczącym powodzeniem cieszyła się także oparta na motywach biblijnych, opublikowana w roku 1907 i sfilmowana w roku 1926, powieść *Der Sohn der Hagar* (*Syn Hagar*).

W latach 1903-1927, wraz z zaprzyjaźnionym poetą Paulem Barschem (1860-1931)³, Keller odbywał liczne podróże po Europie, Bliskim Wschodzie i krajach Afryki Północnej.

Decydującym krokiem w życiu Paula Kellera była, podjęta przez niego w 1908 r., rezygnacja z wykonywania zawodu nauczyciela i poświęcenie się wyłącznie działalności literackiej. Jako następca Johannes Reinelta (pseudonim Philo vom Walde) nadzorował



Strona tytułowa kalendarza „Der gemittliche Schläsinger” – zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Poeta z osiołkiem
Bilemem podczas podróży
w Turcji – zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa w
Świdnicy

w latach 1907-1909 wydanie, w świdnickim wydawnictwie L. Heege, trzech kolejnych roczników kalendarza *Der gemittliche Schläsinger* (*Serdeczny Ślązak*). Wiele utworów literackich Kellera ukazało się po raz pierwszy w druku najpierw na łamach wspomnianego kalendarza. Za jego sprawą w tym znanym periodyku publikowane były także teksty pisane w dialektach dolnoniemieckim, bawarskim i austriackim⁴.

Wynikiem zainteresowań etnograficznych pochodzącego z Milikowic literata było to, że w pierwszej dekadzie dwudziestego wieku szczególną uwagę poświęcił, zamieszkującej dorzecze górnej Szprewy, słowiańskiej mniejszości Serbołużyczan. Keller opanował język serbołużycki w stopniu umożliwiającym mu dokonywanie przekładów poezji tego ludu na język niemiecki⁵. Na bazie poznanych przez niego legend

łużyckich powstała powieść *Die alte Krone* (Stara korona), która ukazała się drukiem w roku 1909 we wrocławskim wydawnictwie Korna. Kolejne lata życia pisarza (1909-1912) związane były z wydawaniem poświęconego rozrywce oraz literaturze ojczyźnianej czasopisma „Der Guckkasten” („Fotoplastykon”).

Paul Keller oraz zaprzyjaźnieni z nim literaci Paul Barsch i Carl Biberfeld (1856-1924) należeli do najważniejszych członków Wrocławskiej Szkoły Poetów. W gronie bliskich przyjaciół Paula Kellera znalazł się także znany i ceniony w Niemczech pisarz Wilhelm Raabe (1831-1910) oraz spowinowacony z właścicielami firmy wydawniczej L. Heege (świdnicką rodziną Güntzlów) poeta Max Heinzel (1833-1898). Milowym krokiem w działalności edytorskiej Paula Kellera było założenie w roku 1912 znanego pisma literackiego „Die Bergstadt”, które było redagowane i wydawane przez niego aż do roku 1931. Pierw-

Trapp.
Losoff immer fassend
Lap uns der Zeit ihren
Laut.
Caprabau fassend
Haft immer
Alle Maßzeit wieder
auf;
Sie fahrt die auf
pfussem
Maga
Quas die ein gut
von Kück;
Jeupit uam
Tran erpaga
Mardat ein
uam Glück!
Paul Keller

Wiersz Pocięcha P. Kellera



Strona tytułowa czasopisma
 „Die Bergstadt”
 – zbiory Muzeum
 Dawnego Kupiectwa
 w Świdnicy

sze zeszyty tego czasopisma ukazywały się, do marca 1913 r., w noworudzkiej oficynie wydawniczej doktora Eduarda Rose. Z inicjatywy pisarza od 1 kwietnia 1913 r. drukowanie wspomnianego pisma literackiego przejęło wydawnictwo Kornów. Każdy jego zeszyt liczył zwykle około 100 stron. W lutym 1914 r. firma Wilhelm Gottlieb Korn Verlag nabyła wszelkie prawa do dotychczas wydanych dzieł Paula Kellera.

Dalszą konsekwencją podjętych działań było założenie 1 kwietnia 1914 r. „przedsiębiorstwa-córki” „Bergstad-terlag Wilhelm Gottlieb Korn” z sie-

dzibą we Wrocławiu, Lipsku i Wiedniu. W okresie I wojny światowej Bergstadtverlag wydawał prawie wyłącznie publikacje książkowe Kellera. Popularność dzieł tego autora bestsellerów sprawiła, że dość przychylnie przyznawano konieczne do ich produkcji kontyngenty papieru. Na łamach „Die Bergstadt” publikowało wielu znanych autorów. Wśród nich znaleźli się między innymi: Fedor Sommer, Roland Betsch, Ina Seidel, Cosmus Flam, szwajcarski poeta Conrad Ferdinand Meyer oraz pochodzący z Gliwic liryk Arthur Silbergleit. Łamy pisma dostępne były także dla lewicujących pisarzy takich jak: Peter Martin Lampel, Josef Winckler czy Austriak Alexander Roda.

Równolegle z czasopismem „Die Bergstadt”, począwszy od roku 1912, z inicjatywy pisarza zaczął ukazywać się periodyk „Die Dame. Journal für



Poeta według ryciny P. Halma
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



Oktładka książki Paul Keller sein Leben und sein Werk G. W. Eberleina
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy

den verwöhnten Geschmack” („Dama. Czasopismo dla osób z wysubtelnionym smakiem”). Pismo to utrzymało się, co zadziwiające jeśli uwzględni się restrykcyjną politykę wydawniczą nazistów, aż do roku 1943. Paul Keller uczestniczył w bardzo wielu odczytach literackich praktycznie na całym obszarze Europy Środkowej (m.in. w Luksemburgu, Lucernie, Salzburgu, Pradze, Wiedniu i wielu innych miastach). Został też przyjęty na prywatnej audiencji u papieża Piusa X. Życie prywatne poety okazało się bardzo burzliwe. Z jego związków pozamałżeńskich narodziło się czworo dzieci: Hans (późniejszy aktor), Hilde, Peter i Barbara. Surowe wymagania prawne tamtych czasów nie pozwoliły na oficjalną adopcję dzieci i nadanie im nazwiska Keller.

Dzieła Paula Kellera zostały przetłumaczone na co najmniej 17 języków.



Grób P. Kellera na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu (fot. T. Fercowicz)

Łączny ich nakład osiągnął do roku 1931 astronomiczną jak na owe czasy liczbę blisko 5 milionów egzemplarzy. Powieści pisarza były wielokrotnie przenoszone na ekran. *Der Sohn der Hagar* (*Syn Hagar*) został zekranizowany w roku 1927. Jego reżyserem był Fritz Wendhausen.

Kolejna powieść, *Ferien vom Ich*, po raz pierwszy sfilmowana została w roku 1934, a następnie w roku 1952 (w obu wypadkach reżyserował Hans Deppe). Trzecia filmowa wersja tego utworu

powstała w roku 1963. Autorką scenariusza była Ilse Lotz-Dupont, a reżyserem Hans Grimm. Powieść *Waldwinter* (*Leśna zima*) weszła na ekrany kin w roku 1936 (reżyseria Fritz Peter Buch)⁶. Krótko przed swoją śmiercią pisarz planował wydanie niezwykłego jak na owe czasy utworu *Wölfe in Berlin* (*Wilki w Berlinie*). Keller zapisał wizję leżącej w gruzach stolicy Rzeszy. Jej mieszkańcy, znoszący niewypowiedziane cierpienia, podejmowali ucieczkę w Alpy. Śląsk przedstawiony został jako spustoszony kraj, będący przedmiotem masowych wędrówek ludów. Niestety, manuskrypt powieści uchodzi obecnie za zaginiony.

Paul Keller zmarł 20 sierpnia 1932 r. we Wrocławiu i został pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca.

Roman Macioszek

- ¹⁾ Powieść *Waldwinter* nosi też podtytuł *Roman aus den schlesischen Bergen* (Powieść ze śląskich gór).
- ²⁾ Por.: „Wir Schlesier!” (1.12.1932), zeszyt 5, s. 90, wydawnictwo L. Heege.
- ³⁾ Paul Barsch był także współzałożycielem wydawanego, w latach 1920-1939, w Świdnicy czasopisma kulturalno-literackiego „Wir Schlesier!” [„My Ślązacy!”].
- ⁴⁾ W roku 1910 kolejnym wydawcą i redaktorem naczelnym kalendarza został ściśle związany ze Świdnicą tworzący w dialekcie autor Robert Sabel (1860-1911).
- ⁵⁾ Por. „Ich kehre um und gehe nach Haus”. Paul Kellers Übersetzungen aus dem Wendischen, [w]: Paul Tschechne, Im Vorgarten des Paradieses, Bergstadtverlag Wlhelm Gottlieb Korn 2007, s. 70-72.
- ⁶⁾ Polska prapremiera tego filmu miała miejsce w listopadzie 2013 r. w Walimiu.

WROGIE ŻYWIOŁY - WODA

Żywiółem, nękającym przez wieki Świdnicę, była woda. Miasto leży nad Bystrzycą, rzeką, która w swym górnym biegu ma charakter górski i odwadnia część obszaru Gór Suchych, Sowich oraz Pogórza Wałbrzyskiego.

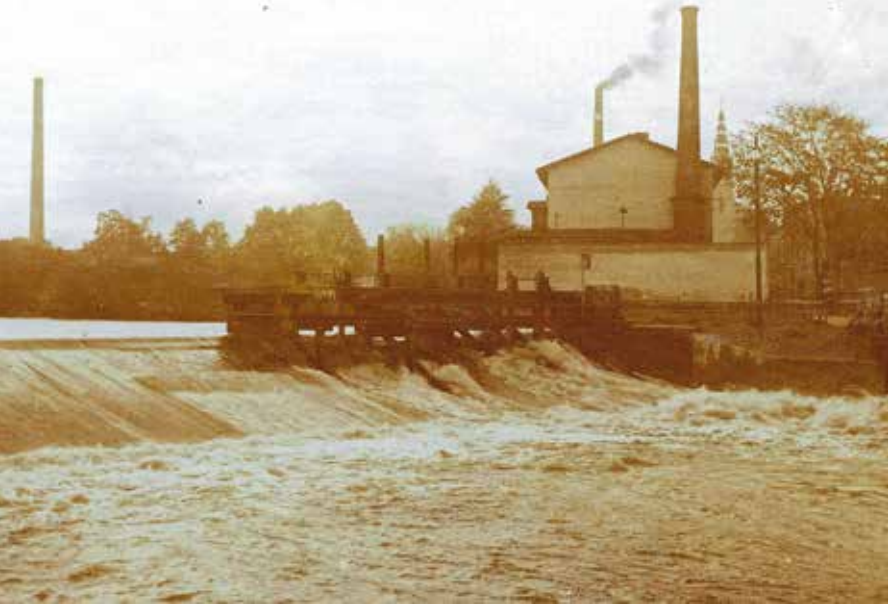
W rejonie Świdnicy staje się rzeką niziną, niosącą jednak masy wody z obszarów górskich. Zmiana charakteru rzeki pociągnęła za sobą utworzenie na niżu szerokiej doliny poprzecinanej licznymi bocznymi korytami wykorzystywanymi w średniowieczu jako młynówki. Dodatkowe masy wody niósł

wpadający do Bystrzycy powyżej miasta potok Witoszówka. W normalnej sytuacji rozczłonkowane koryto mieściło wody rzeki, ale większe i dłuższe opady powodowały podtopienia i powodzie. Powodziami nie był jednak dotknięty obszar całego miasta ale jedynie przedmieścia leżące w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki, szczególnie Nowe Miasto oraz Przedmieście Wrocławskie.

Powodzie nadchodziły najczęściej w miesiącach letnich – w lipcu i sierpniu. Wynikało to stąd, że w Sudetach były to miesiące o największej ilości opadów. Taki stan rzeczy utrzymał się



Most Piaskowy (zwany wcześniej Kamiennym) - rycina ze zbiorów H. Adlera



*Jaz na Bystrzycy przy
ul. Wodnej podczas
powodzi – zbiory
H. Adlera*

zresztą do czasów najnowszych, czego przykładem może być wielka powódź latem 1997 r. Dość liczne jazy, służą i przepusty najczęściej nie były w stanie zatrzymać naporu spiętrzonych wód.

Wzmianek kronikarskich na temat powodzi mamy mniej niż w przypadku pożarów i są one bardziej wyrывkowe. Dają jednak pewien obraz tych klęsk:

1464, 14 sierpnia – deszcz lał bez przerwy trzy dni i trzy noce. Woda wdarła się na Nowe Miasto i zniszczyła tzw. Most Kamienny¹.

1493, Zielone Świątki - gwałtowne

opady spowodowały taki przybór wód, że zalały one „wiele miejsc, gdzie woda wcześniej nigdy nie dotarła”.

1496, 12-15 sierpnia miały miejsce tak gwałtowne opady, że wystąpiła powódź „tak wielka, jakiej nikt wcześniej nie pamiętał”. Zniszczeniu uległo wiele zabudowań, w tym domy garbarzy². Duże straty zanotowano w ogrodach, stodołach, młynach i mostach a także sąsiednich wsiach.

1501, 13 i 14 sierpnia – gwałtowne ulewę wywołały podtopienia wielu domów mieszkalnych i warsztatów, zwłaszcza garbarskich na Nowym Mieście. Wielkie szkody poniosły młyny, szczególnie młyn przy szpitalu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą. Tego ostatniego nie można było uruchomić „aż do świętego Marcina”. W sąsiednich wsiach ofiarą powodzi padły liczne zabudowania, drogi, mosty oraz plony. Klęska dotknęła także inne rejony Śląska... Kronikarz napisał, że „o tak wielkiej powodzi nie słyszano od czasów Noego”.



*Teren Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych podczas powodzi w latach sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy*

1508 - wielka powódź spowodowała śmierć wielu ludzi oraz licznych sztuk bydła. Ponowną powódź odnotowano bez podania szczegółów **15 sierpnia 1515 r.**

1530, 3 lipca – około północy nastąpił tak gwałtowny przybór rzeki, że woda uszkodziła mur miejski przy łaźniach³.

1537, 23 lipca - wskutek potężnej ulewy trwającej 2 godziny zostały zalane ulice oraz piwnice. Na skutek uderzenia pioruna spłonęły dwa domy przy Bramie Kraszewickiej.

1560, 14 lipca – powódź niemal całkowicie zniszczyła Most Kamienny oraz jaz w jego sąsiedztwie. Zginęło kilka osób.

1567, 30 lipca – gwałtowne oberwanie chmury spowodowało lokalną powódź. Wystąpiły duże szkody w ogrodach, zniszczone zostały: Most Piaskowy⁴, jaz Kleczkowski oraz domy w pobliżu łaźni.

1573, 21 lipca – o 4 nad ranem zerwała się potężna burza, gwałtowne opady spowodowały powódź. W sąsiedztwie łaźni zostało zniszczone 5 domów, kolejny nad Młynówką. Woda porwała cały zapas drewna dla łaźni, ponownie został uszkodzony mur miejski. Fale porwały chłopca, którego nie udało się uratować.

1574, 13 czerwca oraz **13 maja 1578** a także w sierpniu tegoż roku – Bystrzyca spowodowała wiele szkód ale szczegółów brak.

1593, deszcz padał codziennie **od 8 czerwca** (na św. Medarda!) **do 23 sierpnia**. Zanotowano 14 podtopień. Żniwa były marne, na polach gniły płony, wyziewy gnilne wywołały nasilenie różnych chorób.



1598, deszcz padał nieustannie **od 15 do 18 sierpnia**. Spływające z gór masy wody zniszczyły drogi i mosty. Zanotowano wielkie szkody zarówno na przedmieściach jak i okolicznych wsiach.

1609, 1 sierpnia – woda znów wyrządziła znaczne szkody. Jednak na przestrzeni XVII w. nie zanotowano dalszych powodzi. Być może wojny i związane z nimi klęski przysłoniły szkody wywoływane powodzią. Zachowały się jedynie krótkie wzmianki o stratach spowodowanych przez wodę w **sierpniu 1688 r.**

1734, 21 czerwca – miała miejsce burza z oberwaniem chmury. Wezbrane wody

*Teren Świdnickiej Fabryki
Urządzeń Przemysłowych
podczas powodzi w latach
sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*

*Ulica Nadbrzeżna
podczas powodzi w latach
sześćdziesiątych XX w.
– zbiory Muzeum
Dawnego Kupiectwa
w Świdnicy*





*Most w Kraszewicach
podczas powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

Bystrzycy zrujnowały wszystkie drogi, wiele śluz i jazów. Szczególnie ucierpiały rejony Kraszewic i Schreibendorfu⁵. Duże szkody wystąpiły na Przedmieściu Południowym. Potężna fala w rejonie dzisiejszej ulicy Wałbrzyskiej zatapiała położone w sąsiedztwie ogrody. Drewno budowlane złożone w sąsiedztwie Nowego Młyna⁶ zostało porwane w całości. Zginęło kilka osób.

1755, 4 lipca – potężna, trwająca kilkanaście godzin ulewa połączona z burzą doprowadziła do podtopienia wsi Kleczków. Na terenie miasta woda za-

łała wszystkie młyny z wyjątkiem olejowego, natomiast całkowicie został zatopiony Nowy Młyn.

1785 – wezbrana Bystrzyca znów spowodowała liczne szkody.

1829, 9 lipca – fale wezbranej Bystrzycy zniszczyły dwa przęsła Mostu Piaskowego odbudowanego sześć lat wcześniej. Do rozszalałej wody wpadło 21 osób znajdujących się w tym momencie na moście. Uratować udało się tylko 18. Ponowna odbudowa mostu kosztowała 10 tys. talarów.

1860, 13 czerwca – na skutek długotrwałych opadów wody Bystrzycy osiągnęły taki poziom, jak w 1829 r. Zniszczeniu uległ jaz w Kraszewicach, skutkiem czego cała wieś zamieniła się w jezioro. Most Piaskowy wytrzymał tym razem napór wody, ale uszkodziła ona drogi, zniszczyła jaz przy Młynie na Wygonie i zburzyła połowę znajdującego się tam mostu. Duże straty poniosło zarówno miasto jak i indywidualni właściciele.



*Ulica Kraszewicka podczas powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*



*Mieszkańcy ulicy
Okrężnej w trakcie
układania zabezpieczeń
przeciwpowodziowych
w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

1883, 19-20 czerwca miała miejsce kolejna wielka powódź. Wezbrana rzeka podmyła wiele budynków, zniszczyła drogi, uszkodziła Most Piaskowy oraz zniszczyła most na ul. Wrocławskiej (*Styrius-Brücke*). W samym mieście usunięcie szkód kosztowało ok. 14 tys. marek.

1897, od 30 lipca do 1 sierpnia miasto i okoliczne wsie dotknęła jeszcze jedna powódź, ostatnia w tym stuleciu. Długotrwałe opady spowodowały gwałtowny przybór Bystrzycy, Piławy i Witoszówki. Zatopionych zostało wiele pól i ogrodów, uszkodzone zostały mosty. Duże szkody powstały na budowie nowej linii kolejowej ze Strzeblowa do Świdnicy. Prowizoryczny most kolejowy w Kraszewicach został całkowicie zniszczony wraz z torami.

Pomniejsze powodzie miały jeszcze miejsce w latach **1903, 1909** oraz **1910**.

Ostateczny kres tym klęskom położyła wybudowana w latach 1914-1917 zapora na Bystrzycy w Lubachowie. Odsunęła od Świdnicy niebezpieczeństwo powodzi w zasadzie na stałe, chociaż i teraz zdarzały się wyjątki. Zbiornik w Lubachowie

mógł pomieścić 8211 tys. metrów sześciennych wody. Przy gwałtownych spiętrzeniach pojemność ta stawała się niewystarczająca, co powodowało konieczność zrzucania nadmiaru wody. Efektem były podtopienia Doliny Bystrzycy i okolic Świdnicy, czasem groźne. Takie sytuacje miały miejsce na przełomie **sierpnia** i **września** w **1938** r., w **sierpniu 1964** r. oraz na przełomie **lipca** i **sierpnia 1977** r. Największa jednak powódź dotknęła cały rejon Sudetów oraz Przedgórze w lipcu 1997 r.

W pierwszych dniach **lipca 1997** r. wystąpiły gwałtowne deszcze. Już po paru dniach stwierdzono, że Jezioro Bystrzyckie nie będzie w stanie pomieścić mas wody. Gwałtowny zrzut nadmiaru wody musiał spowodować katastrofę. Wezbrana Bystrzyca spowodowała duże szkody w Lubachowie, Bystrzycy Górnej i Dolnej oraz zagroziła samej Świdnicy. Także normalnie niegroźne potoki jak Witoszówka czy Wapienniczka zamieniły się w groźne rzeki powiększając niebezpieczeństwo powodzi. **7 lipca** ogłoszono zagrożenie powodziowe. Przy współpracy



*Ulica Wodna w czasie powodzi w 1997 r.
(fot. A. Dobkiewicz)*

służb miejskich, zakładów pracy i ochotników podjęto akcję umacniania nadbrzeży, co jednak nie uchroniło miasta od szkód. Wskutek trwających nadal opadów ponowny alarm powodziowy ogłoszono **18 lipca** w całym województwie wałbrzyskim. W Świdnicy podjęto intensywne przygotowania zabezpieczające. **19 lipca** fala powodziowa, potężniejsza od poprzedniej, dotarła do Świdnicy. Mimo zaciętej walki z żywiołem nie uniknięto podtopień, zwłaszcza w Kraszewicach i pobliskim Pszennie. Walkę o zabezpieczenie brzegów prowadzono dzień i noc, w najniższych częściach miasta. Ewakuowano kilka zakładów i instytucji a także częściowo ludność. Na szczęście woda po dwu dniach zaczęła opadać, ale szkody i tak były bardzo duże. Zalanych zostało wiele budynków mieszkalnych, zniszczony został most kolejowy w Kraszewicach, poważnie uszkodzone mosty: kołowy w Kraszewicach, most przy ul. Wodnej, kładka dla pieszych przy ul. Okrężnej oraz most przy ul. Westerplatte. Zalany

został kolektor odprowadzający ścieki z miasta do oczyszczalni, co spowodowało wyciek nieczystości wprost do rzeki. Uszkodzeniu uległy nawierzchnie kilku ulic, w 70% zniszczone zostały wały zabezpieczające brzegi rzeki. Szkody poniosły też zakłady produkcyjne zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie Bystrzycy. Ogółem szkody oceniono na około 22 mln złotych. Czy podobne sytuacje będą miały miejsce w przyszłości? Czas pokaże...

Stanisław Kotelko

- 1) Przy obecnej ul. Westerplatte.
- 2) W rejonie dzisiejszej ul. Garbarskiej.
- 3) Południowo-zachodnia część murów.
- 4) Późniejsza nazwa Mostu Kamiennego.
- 5) Nieistniejąca dziś podmiejska wieś na obszarze zbliżonym do dzisiejszego Parku Centralnego.
- 6) Nowy Młyn znajdował się na terenie późniejszej Fleszy Nowomłyńskiej między dzisiejszą Aleją Brzozową a ul. Śląską. Pozostałe większe młyny to: młyn przy szpitalu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, młyny: olejowy w rejonie dzisiejszej ul. Westerplatte oraz młyny: Na Wygonie (Angermühle) i papierniczy – w pobliżu zbiegu dzisiejszych ulic Wodnej i Kopernika. Było też kilka młynów pomniejszych.

STAWY W ŚWIDNICY

W całkowitej powierzchni miasta (2176 ha) grunty pod wodami zajmują 54 ha, tj. 2,5%. Najwięcej, bo 1231 ha, tj. 56,6% stanowią grunty zabudowane i zurbanizowane¹. Przez Świdnicę przepływa kilka cieków melioracji podstawowych. Zasadniczy: rzeka Bystrzyca (główna zlewnia miejska); mniejsze: potok Witoszówka, potok Jabłoniec, rów melioracyjny R-A o dawnej nazwie Wapienniczka oraz inne drobne ciekі o niewielkiej roli.



W Parku Centralnym znajdują się sztuczne zbiorniki wodne, stworzone do celów dekoracyjno-rekreacyjnych w końcu XIX w. Stanowią integralną część Parku Centralnego i zostaną uwzględnione przy omawianiu parków miejskich. Inną rolę spełniają stawy przedstawione w poniższym tekście. Właściciele nie planują tam żadnych zmian w dającej się przewidzieć przyszłości. Tutaj zachodzą zmiany naturalne bardzo powoli i długotrwale. Są to w pewnym sensie stawy naturalne (rozlewiska wody gromadzącej się w zagłębieniach terenu powstałych w miejscu wcześniejszej działalności ludzkiej). Nazwa staw, podobnie jak woda, strumień, jezioro wywodzi się z leksyki słowiańskiej. Nazwa standaryzowana określa staw jako wodę stojącą, ro-

dzaj obiektu wodnego, hydronimu: płytki zbiornik wodny powstały przez sztuczne zatamowanie (zastawienie rzeki, najczęściej w celu hodowli ryb)². Omówione zbiorniki nie są więc klasycznymi stawami, jednak potocznie przyjęte i używane nazwy zdeterminowały takie ujęcie. Bardziej pasowałaby tutaj nazwa jezioro, bo to rodzaj obiektu wodnego, woda stojąca: naturalny śródlądowy zbiornik wodny lub nazwa zbiornik wodny.

Staw Kozła

Na Zawiszowie, w połowie ulicy Księdza Prałata Dionizego Barana w Świdnicy, w otulinie małego grądu, blisko pola dzierzawionego przez świdnicką Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną i łąki, znajduje się oczko wodne.

*Wysepka dwóch drzew
dodaje uroku
stawowi Kozła
(fot. W. Łabęcki)*



Fragment stawu Kozła (fot. W. Łabęcki)



Młoda kurka wodna próbuje unieść się z wody (fot. W. Łabęcki)

Akwen nie ma formalnej nazwy i nikt go nie dzierżawi. Kiedyś dzierżawcą akwenu był Tadeusz Kozioł. Zapewne dlatego część wędkarzy nazywa zbiornik Stawem Kozła. Ma powierzchnię około 0,14 ha. Kwitnie grzybieniami. Jeden z gatunków grzybieni – grzybienie białe, zwyczajowo zwane nenufarami lub liliami wodnymi, to chroniona roślina lecznicza. Mniej jest grążeli żółtej. W stawie pływają różne gatun-

ki ryb; m.in.: amury, karasie złociste, karpie, kielbie, leszcze, liny, okonie, płocie, szczupaki, tołpygi, uklejk. W stawie znajdują się żółwie. Można domniemywać, że są to amerykańskie żółwie czerwonolice, zwane także czerwonychne lub ozdobne. Ten rodzaj żółwia potrafi przystosować się do nietypowych warunków, przeżył i zaczął się rozmnażać.

Na wodzie i w roślinności spotkać można kurkę wodną i dzikie kaczki.

Na planie miasta opisany teren należy do osiedla Piastów³.

Hycel

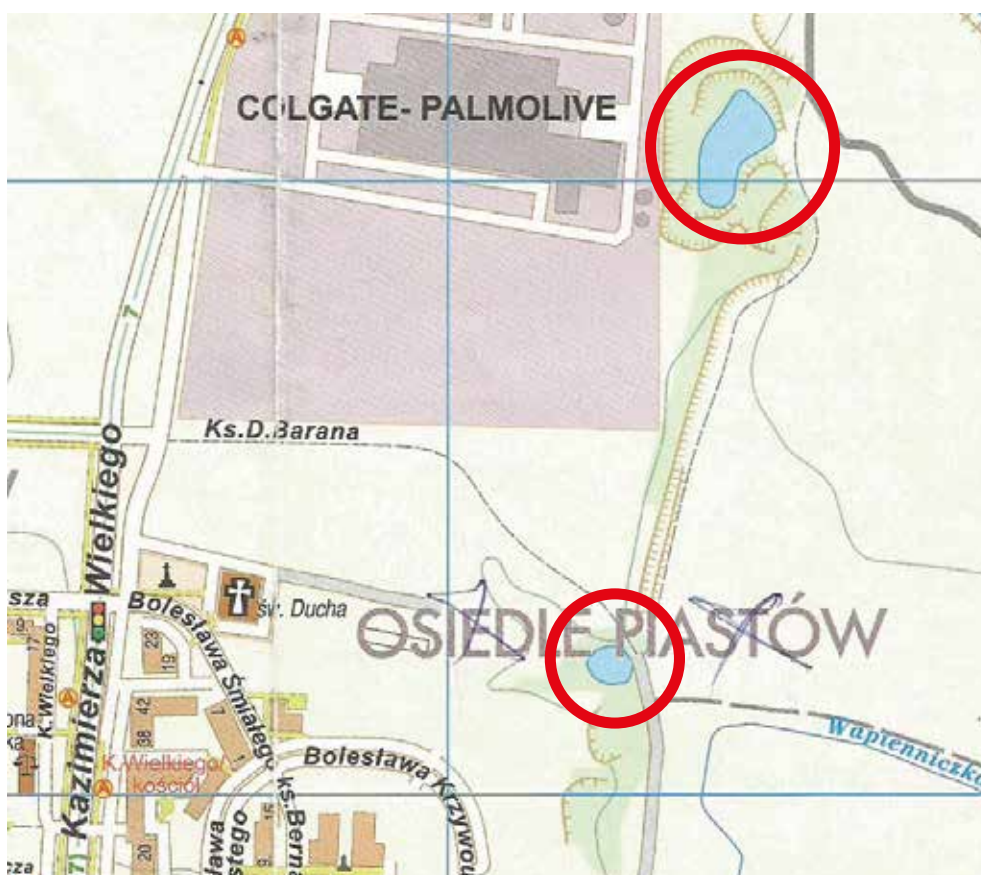
W prostej linii od Stawu Kozła, w odległości około 500 m jest położony większy zbiornik wodny powszechnie znany jako Hycel, rzadziej - Hyclówka. Hycel położony jest pomiędzy firmą Colgate-Palmolive a ul. Komunalną. Ma powierzchnię 0,464 ha. Nazwa Hycel pochodzi od dawnej siedziby hycla, osoby zwanej także rakarzem, który zajmował się wyłapywaniem bezdomnych zwierząt, głównie psów i kotów. Ponad pięćdziesiąt lat temu dzieci, młodzież z miasta przychodziła tutaj popływać, opalać się i bawić. Akwen był rekreacyjnym rajem. W latach osiemdziesiątych XX w. było tutaj kąpielisko, miejsce wypoczynku. Dojazd do Hycla zapewnia droga gruntowa złej jakości, zwana ul. Komunalną. Na starych mapach nie ma tego zbiornika. W tym miejscu oznaczona jest cegielnia Texas. Na mapie z 1909 r. - Dampfziegelei Texas (cegielnia parowa Texas), z lat trzydziestych XX w. - Ziegelei Texas. Hycel od lat dzierżawiony jest przez miejskie Koło Polskiego

Związku Wędkarskiego⁴. Na zanieczyszczenie zbiornika wpływ mają rosnące dookoła drzewa, m.in. dęby, których liście opadają na dno i gniją oraz przynoszone tutaj śmieci i butelki. Zbiornik zarasta moczarką i byliną pałąką. Rośliność przy brzegu i w wodzie sprawia kłopoty. Kwiaty moczarki wyrastają na długich szypułkach, sięgając powierzchni wody. W procesie fotosyntezy moczarka uwalnia tlen do wody (dużą zaletą rośliny jest właśnie możliwość intensywnego natleniania wodny), a jej rozgałęzione pędy stanowią schronienie dla narybku i małych zwierząt wodnych. Podobnie jak w stawie Kozła jest wiele różnych gatunków ryb: karpi, linów, karasi i sumików karłowatych systematycznie zwiększających swoją populację. Zbiornik jest zarybiany ze środków finansowych własnych koła miejskiego oraz Okręgu PZW Wałbrzych. Kuriozalne, ale hotel



*Hycel zarasta
(fot. W. Łabęcki)*

Esperanto znajdujący się przy cmentarzu żydowskim, jest według „informacji o noclegach w Świdnicy” zlokalizowany w dzielnicy Hycel⁵. Do plotek można zaliczyć informację o zatopionym czołgu. Słyszysz się także o podwójnym dnie stawu.



*Staw Hycel (na górze),
Staw Kozła (niżej) -
fragment planu
Świdnicy 1:9000,
w oprac. Wydawnictwa
Turystycznego Plan
Jelenia Góra*



Położenie stawu RSP na planie Świdnicy 1:9000, oprac. Wydawnictwo Turystyczne Plan Jelenia Góra

Staw Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej

Przy ulicy Kraszowickiej 45-47 znajduje się Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Spółdzielnia powstała w 1958 r. pod nazwą Rolniczy Zespół Produkcyjny „Wyzwolenie” w Kraszowicach.

Spółdzielnia jest m.in. właścicielem dużego zbiornika wodnego, zwanego tylko Stawem o powierzchni 1,39 ha. Głębokość do około 1,5 m. Nieraz poziom wody był wyższy, nawet o 1 m. Zbiornik miał swoje źródło, ale przez nieuwagę, podczas nawożenia ziemi zostało zasypa-

ne. Mimo podjętych prób, nie udało się odkryć źródła. Czterdzieści lat temu od rzeki Bystrzyca do stawu przeprowadzono rurociąg na podstawie pozwolenia wodno-prawnego.

Staw nie jest akwenem ogólnodostępnym. Stanowi miejsce relaksu, rekreacji i wędkowania pracowników RSP i ich rodzin. Użytkowaniem, zarybianiem i oczyszczaniem zajmują się członkowie spółdzielni. Przed laty staw pełnił rolę zbiornika wodnego dla pobliskich szklarni (6 ha); do podlewania roślin, warzyw, krzewów.

Staw wykorzystywany i znany był już przed wojną. Kilka lat po wojnie wydobywano stąd lód w dużych bryłach, aby latem służył do mrożenia lodów (przechowywano go pod grubą warstwą trocin).

Zbiornik wodny Witoszówka

Inny charakter niż opisane wyżej akweny ma zbiornik wodny Witoszówka, usytuowany w mieście, przy ulicy Polna Droga, wymieniony wcześniej w *Encyklopedii Świdnicy*. Od lat Zalew Witoszówka jest rekreacyjnym miejscem dla świdniczan i rezerwowym łowiskiem. Użytkownikiem rybackim zalewu jest Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Wałbrzychu.

Skryte życie w osadach dennych prowadzi słodkowodne małże. Zidentyfikowana szczeżuja wielka to gatunek prawnie chroniony, wpisany do Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt Zagrożonych Wyginięciem. Małże te preferują płytkie eutroficzne (o dużej zawartości substancji odżywczych) zbiorniki. Znajdowane są dość licznie w siedliskach pochodzenia antropogenicznego. Mięczaki mają cie-

Staw Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Świdnicy (fot. W. Łabęcki)



kawą biologię - w okresie rozrodczym opiekują się potomstwem, albowiem inkubują one swoje larwy we własnych skrzelach zewnętrznych. Następnie uwalniają je do wody w pobliżu przepływającej ryby. Larwy te, zwane glochidiami, aby dokończyć przeobrażenie przyczepiają się do skóry, płetw i skrzeli ryb pasożytując na nich przez pewien okres. Co prawda, małże prowadzą względnie osiadły tryb życia, ale dzięki rybom, organizmom o większej mobilności, mogą się rozprzestrzeniać w środowisku wodnym. Obecność tych wodnych mięczaków jest istotna dla życia innych organizmów, dla których stanowią źródło pokarmu albo siedlisko życia (puste muszle małży są wykorzystywane przez bezkręgowce wodne jako kryjówki). Małże są doskonałymi filtratorami wody – oczyszczają ją z zawiesiny i poprawiają jej jakość. W 2014 r. obserwowano nad



Szczeżuja wielka w wodach zalewu
(fot. W. Łabęcki)

Zalewem Witoszówka masową śmierć szczeżui wielkiej, z powodu tzw. przyduchy (braku tlenu w wodzie). Na szczęście nie wszystkie małże padły. W 2015 r. można było obserwować przez lustro wody aktywną filtrację małży oraz wyraźnie widoczne ślady ich wędrówki na jednej nodze po dnie zbiornika.



Staw RSP w Świdnicy
(fot. W. Łabęcki)

Nad zalewem żyje również ptactwo wodne, a sam zbiornik to jedno z ulubionych przez ornitologów miejsc na Dolnym Śląsku. Oprócz łatwo rozpoznawalnych kaczek krzyżówek i łabędzi niemych, można tutaj spotkać mewy białogłowe, mewy srebrzyste, mewy śmieszki, mewy trójpalczaste, wydrzyka ostrosternego. Zalew Witoszówka to miejsce, gdzie można uczyć się rozpoznawania gatunków dużych mew oraz odczytywać obrączki ptaków, które przyleciały nad zalew z różnych krajów Europy.

W 2016 r. Witoszówka zaczęła zmieniać swoje oblicze. Rozpoczęło się zagospodarowanie zalewu z budową przystani i organizacją wypożyczalni sprzętu pływającego.

W XII-XVII w. stawy hodowlane zakładali właściciele majątków ziemskich i miast. Stawy podnosiły wartość dóbr oraz były źródłem dodatkowych dochodów, zwłaszcza stawy hodowlane. Obecnie stawy w Świdnicy służą rekreacji, upiększają otoczenie, a tereny przy stawach tworzą układ zieleni wypoczynkowej. Małe zbiorniki wodne przyczyniają



*Zaobraczkowany łabędź
(fot. W. Łabęcki)*

się do zwiększenia retencji i stanu jakości wód oraz różnorodności biologicznej szczególnie na obszarach miejskich. Stawy, jeziorka pełnią wiele pożytecznych funkcji, m.in.: są ostoją roślin i zwierząt, wodopojem zwierząt. Zagrożone gatunki mają swoje siedliska w bliskim otoczeniu zabetonowanych osiedli miasta. Są magazynem wody, mogą służyć celom przeciwpożarowym. Mają również walory krajobrazowe, pełnią funkcję estetyczną oraz pozytywną rolę edukacyjną, kształtują postawy ekologiczne.

Opisane zbiorniki wodne (Staw Koźła, Hycel, Staw RSP) nie są powiązane i uwzględniane w systemie zasobów wodnych Świdnicy. Stosunki wodne mogą zmienić się tutaj w wyniku procesów naturalnych (np. zmiany klimatu) oraz ewentualnej gospodarczej działalności człowieka (zmiany antropogeniczne).

Wiesław D. Łabęcki

- ¹⁾ Program Ochrony Środowiska dla Gminy Miasta Świdnica – na lata 2016-2019 z perspektywą do 2023 r. Projekt, Świdnica 2016, s. 13-14.
- ²⁾ Patrz: Nazewnictwo geograficzne Polski, tom I, Hydronimy, Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa 2006. W cz. 2. Wody stojące. Wykaz nazw wód stojących z pow. świdnickiego jest tylko umieszczone jezioro Zielone (Daisy).
- ³⁾ Plan miasta Świdnica wydany przez Wydawnictwo Turystyczne Plan z Jeleniej Góry opracowany przy współpracy z Urzędem Miasta w Świdnicy, wydanie VII, 2014.
- ⁴⁾ Archiwum Koła PZW Świdnica. Najstarsza umowa dzierżawy z włodarzami miasta pochodzi z 18.10.1963 r.
- ⁵⁾ Hotel Świdnica Hycel, hotele w Świdnicy na Hyclu, w: www.eholiday.pl noclegi Świdnicy, odczyt z internetu 20.06.2016.

*Kaczki na zalewie
(fot. W. Łabęcki)*



ŚWIDNICKIE ŚRODY LITERACKIE

Świdnickie Środy Literackie to impreza kulturalna poświęcona literaturze pięknej skierowana do odbiorców kultury wysokiej, zarówno czytelników, adeptów pióra, jak i uznanych pisarzy. Ponad dziesięcioletnia tradycja organizowania „środowych” spotkań zaważyła na tym, że impreza, która wpisała się w pejzaż kulturalny miasta, spełniając funkcję popularyzatorską, edukacyjną i kulturotwórczą, stanowi dziś wizytówkę Świdnicy i jest ważnym wydarzeniem na literackiej mapie Polski.

Pomysłodawcą Świdnickich Śród Literackich jest Wojciech Koryciński - świdnicki pisarz i polonista, który od 2006 r. współpracuje przy ich organizacji ze Świdnickim Ośrodkiem Kultury zapraszając do miasta autorów zarówno uznanych w kraju i za granicą, a także obiecujących debiutantów oraz pisarzy lokalnych, wśród których specjalne miejsce zajmują miejscowi literaci.

W ramach Świdnickich Śród Literackich



Spotkanie z Andrzejem Sosnowskim, jednym z redaktorów czasopisma „Literatura na Świecie”, wybitnym poetą awangardowym – archiwum Świdnickich Śród Literackich



odbyło się ponad 70 spotkań z poetami, prozaikami, krytykami literackimi i literaturoznawcami, a sama impreza, ze względu na wysoki poziom merytoryczny i organizacyjny była włączana zarówno do ogólnopolskich projektów literackich (m.in. do festiwali „Pora Poezji” i „Pora Prozy” pilotowanych przez Instytut Książki, do Festiwalu PreTEXTY - organizowanego przez Fundację im. Tymoteusza Karpowicza), jak i regionalnych projektów literackich (Rzeźnia Poetycka i Festiwal Cztery Żywioły Słowa). Dzięki atrakcyjności formuły spotkań oraz dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego udało się zaprosić do Świdnicy znanych w ogólnopolskim środowisku literackim pisarzy, m.in. na spotkania autorskie przyjechali: Olga Tokarczuk, Wojciech Bonowicz,

Spotkanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świdnicy z Olgą Tokarczuk – archiwum Świdnickich Śród Literackich



Spotkanie z Tomkiem Tryzną – archiwum Świdnickich Śród Literackich

Bogusław Kierc, Ryszard Krynicki, Karol Maliszewski, Mieczysław Orski, Maciej Parowski, Edward Pasewicz, Jacek Podsiadło, Andrzej Sosnowski, Bogdan Zadura. Oprócz znanych pisarzy pojawiali się też na Środach debiutanci, których późniejsze kariery literackie poświadczały, że zaproszenia do Świdnicy nie były przypadkowe: Klara Nowakowska, Julia Szychowiak, Jacek Bierut, Tadeusz Dąbrowski, Radosław Wiśniewski, Bartosz Suwiński – dziś znani i wielokrotnie nagradzani autorzy oraz organizatorzy ważnych ogólnopolskich przedsięwzięć literackich.

Spotkania w ramach Śród wpływały również na integrację świdnickiego środowiska literackiego, stanowiąc przestrzeń dyskusji

i wymiany poglądów, a także umożliwiając prezentację dorobku twórczego miejscowych autorów. O wadze takich spotkań i dyskusji świadczą liczne sukcesy świdniczan w ogólnopolskich konkursach literackich (m.in. Anny Marii Micińskiej, Pawła Buczmy, Bartosza Czarnotty), debiuty prasowe (m.in. Marty Mańdok, Anny Marii Micińskiej, Elżbiety Szafraniec, Natalii Waligóry, Pawła Buczmy), debiuty książkowe (m.in. Barbary Elmanowskiej, Joanny Lasockiej, Bartosza Czarnotty, Wojciecha Korycińskiego, Krzysztofa Polaczko, Mateusza Witkowskiego) i coraz większa liczba publikacji świdnickich autorów „po debiucie” (Teresy Wagilewicz, Tamary Hebes, Tomasza Hrynacza, Ryszarda Latko, Grzegorza Woźnego).

Świdnicka Środa Literacka doczekała się kilku omówień w artykułach publikowanych w mediach lokalnych i dolnośląskich, a także w literaturze branżowej (m.in. „Oblicza Edukacji”, rocznik „Pomosty” wydawany przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, a także w antologii *Rozkład jazdy. 20 lat literatury Dolnego Śląska po 1989 roku*).

Karolina Moroz

Happening z uczniami I LO (spotkanie z Iwoną Kacperską i Agatą Zbierską) – archiwum Świdnickich Śród Literackich



Poczęstunek litewski (chleb litewski, sękacz i „trzy dziewiątki” – popularna nalewka litewska: spotkanie z Andrzejem Franaszkiem promujące biografię Miłosza) – archiwum Świdnickich Śród Literackich